GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 293. W Czwartek dnia 14. Grudnia. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Na wczorajszém posiedzeniu Reprezentantów miasta postanowiono do magistratu tutejszego uczynić wniosek następujący:

1) aby dokładne opisanie całego położenia spraw miasta naszego i kierunku ich pod względem duchowym i realnym ułożono i w gazetach w obudwuch językach ogłoszono;

2) aby dokładne wyjaśnienie konieczności zaprowadzenia podatku od dochodu i sposób ustanowienia onego dla pojedyńczego obywatela;

3) aby wyznaczony na rok każdy etat zarządu miejskiego z początkiem każdego roku, i

4) aby uchwały Zgromadzenia Reprezentantów miasta w każdéj ważnéj sprawie, do wiadomości publicznéj podawano.

Jest to zaiste zadowalniającém zjawiskiem i błogim wypadkiem, że zastępcy obywatelstwa miejskiego o konieczności owego środka się przekonali, wykonania którego wszyscy mieszkańcy od dawna już sobie życzyli, aby każdy należytą powziąść mógł wiadomość o sposobie, jakim sprawami miejskiemi zawiadywają.

Z Kettich, d. 24. Listop. — Nieszczęśliwy przypadek, jaki wydarzył się wczoraj w kopalniach brunatnego węgla ziemnego, w bliskości Burgesthale, zajmuje w téj chwili większą część dobroczynnych ludzi. Do jednéj z nowych kopalni spuściło się wczoraj rano kilku robotników, a między temi jeden ojciec rodziny i 2ch chłopów; kiedy nagle o 8méj godzinie rano, szachta, przez którą weszli, zawaliła się i zatamowała im wyjście. Część szachty pozostała zawaliła się nieco późniéj i przysypała znowu jednego człowieka. Mnóstwo ludzi pracuje nad wykopaniem nowéj szachty, blisko miejsca, gdzie, jak się domyślać można, pozostają przywaleni robotnicy; robocie téj przewodniczą zdatni inżenierowie z Kettich, Andernach, Mayen i Kolonii. Dziś o północy, posunięto już tak daleko odkopywanie, iż za pomocą wołania i stukania, odebrano pocieszającą wiadomość, że zasypani żyją i są nieuszkodzeni. Światła nie mają, a powietrze jest zbyt ciężkie do oddychania. Lekarz z Kolonii jest ciągle obecny, aby natychmiast po wydobyciu udzielić im swéj pomocy.

Dnia 25. Listop. — Trzéj robotnicy zostali szczęśliwie wydobyci. Udzielono im natychmiast pomoc lekarską.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Grudnia.

Z Konstantynopola dowiadujemy się o powtórnéj nominacyi Reschid Paszy ambassado-

rem Porty w Paryżu, co według doniesień z stolicy tureckiéj przypisać należy wpływowi Achmeda Fetti Paszy, szwagra Sultana, a wielkiego przyjaciela Reszyd Paszy. Przysłanie ambassadora tego do Paryża, uważanem będzie w naszych towarzystwach politycznych jako wpływ rozważnéj polityki z strony Porty, która w ostatnich czasach ślepy system reakcyi przeciw cywilizacyi europejskiéj przeprowadzić chciała, przez co dywan z wszystkiemi obcemi państwami spór rozpoczął. Szczególniéj między gabinetem paryskim a dywanem, od czasu odwołania Reschid Paszy jakaś dysharmonia spostrzegać się dawało, która niestósownem braniem się Naffi Effendego, teraźniejszego reprezentanta porty w Paryżu, codziennie się powiększała. Naffi Effendi duszą i ciałem należy do dawnego systematu dywanu, z zwyczajami europejskiemi trudno mu nader się obeznać, bo do tego już za stary, dla tego więc popełniał on błąd po błędzie, nie mając i najmniejszego wyobrażenia o formach i wzięciu się dyplomatycznem. Dla tego zastępstwo jego przez Reschid Paszę milem będzie tak gabinetowi naszemu, jak całéj publiczności. Reschid Pasza jeden z najświatlejszych ludzi narodu swego, w czasie pobytu swego w Francyi i Anglii zatrudniał się dużo literaturą i przemysłem. Mówi po francuzku tak łatwo, jak rodowity Francuz. Dzieci jego wychowane są zupełnie na sposób europejski, prowadzi wielki dwór, i umie połączyć elegancyą francuzką z przepychem wschodnim.

— — Od dwóch dni ciekawość publiczna nadzwyczajnie jest natężona, a to z powodu niezrozumiale udzielanych wiadomości przez telegraf, tyczących się najświeższych zajść w Madrycie. Jakkolwiek trudną jest rzeczą z powziętych dotąd wiadomości zrobić sobie prawdziwe wyobrażenie o biegu i charakterze ostatnich zajść gabinetowych w Madrycie, wątpić wszakże nie można i na chwilę, iż wpływ konserwatystów, i interess partyi Krystyny wziął przewagę. Trudno sobie wyobrazić, iżby młoda Królowa, przy tak ważnym wypadku, jak jest złożenie z urzędu piérwszego ministra, z własnego popędu działać miała, ale i z drugiéj strony trudno uwierzyć, iżby w tym względzie miała iść za inną radą, a nie za radą osób tych, które bezpośrednio są przy niéj, a które bez wyjątku składają się z zagorzałych stronników dawnéj regientki. Przypuścić można, iż wiadomość przedostatniéj depeszy telegraficznéj, według któréj Pan Olozaga z powodu wyboru Pana Pidal na prezydenta kongressu miał zażądać dymissyi, polega na omyłce. Gdyby P. Olozaga sam był się podał do dymissyi, oszczędziłby innym nieprzyjemności składania go z urzędowania. Właściwe przekroczenie jego jest zresztą dotychczas niewiadome, musiał jednak w czém grubo przeciw interessom tronu wykroczyć.

Są rzeczy, które w gruncie bardzo mało wartości mają, a które jednak jak gdyby coś ważnego, może też dla zabawy, publiczność zajmują. Od czasu jak Książę Bordeaux w Londynie bawi, część legitymistów znajduje się jakby w stanie gorączkowym, a dzienniki ich przybierają minę, jak gdyby zwycięstwo nad dynastyą obecnie wFrancyi panującą odniesione zwiastować miały. Nie wiemy, czyli wycieczka legitymistów do Londynu w rzeczy saméj rząd niepokoi; ale tyle jest rzeczą pewną, że niektóre dzienniki ministeryalne rzecz tę już serio uważać zaczynają, używając groźnych słów przeciw Deputowanym, którzy się na mały dwór Księcia Bordeaux udali. Tego się Panowie Berryer, Valmy i inni obawiać nie potrzebują. Izba Deputowanych równie jak kraj cały, wiedzą od dawna, jak się ma rzecz z tymi Panami. Wiadomo nadto, że partya legitymistyczna nie na to ich do Parlamentu wysłała, aby popierali sprawę teraźniejszéj dynastyi. Czyż to zresztą po raz pierwszy, że legitymistyczni Deputowani Księciu Bordeaux i familii wygnanéj wizyty oddają? Nie wyjeżdżająż Panowie Berryer, Valmy, Prigne i inni corocznie do Kirchberga? Nie widziemyż tych samych nazwisk, które pomiędzy teraźniejszemi reprezentantami figurują, co rok pod rubryką wyjeżdżających do Göritz albo Kirchberga? Ruch ten jest obecnie nieco żwawszy aniżeli zwykle, a dzienniki bardziéj się też tem zajmują, i to rzecz cała; ale w gruncie nic się nie zmieniło, i P. Berryer nie jest dziś winniejszym, aniżeli był przed dziesięcioma laty, przed pięcioma laty lub trzema miesiącami.

Rozebrawszy zaś nieco całą tę demonstracyą, znajdujemy, że pomiędzy francuską szlachtą codziennie wyliczane są imiona, światu nieznane i bez wszelkiego politycznego znaczenia; inne mają smutną sławę a jeszcze inne dość dwuznaczny charakter. Pomiędzy tymi wszystkimi są też mężowie znakomici, którzy Księciu Bordeaux uszanowanie złożyć pojechali. Nawet wśród partyi, do któréj należą, przynoszą Francyi zaszczyt, a wierność ich podnosi tylko ich sławę; ale liczba takowych jest daleko mniejsza, a Chateaubriandy należą do wyjątków. Legitymiści nigdy się tego nie zapierali,

że Księcia Bordeaux za prawdziwego Króla Francyi uważają, a że manifestacye pod tym względem nie tak są otwarte, pochodziło ztąd, iżby się to na ziemi francuskiéj bez niebezpieczeństwa stać nie mogło. W Anglii może partya legitymistyczna Księcia Bordeaux Królem Francyi powitać; nie ma w tém dla niéj nic szkodliwego, lubo się to do złudzenia Księcia Bordeaux znacznie przyczynić może. Nie podobna przypuścić, iżby dworzanie otaczający Księcia wystawić mu mieli stan Francyi w prawdziwem świetle.

Utrzymanie wojska francuzkiego od r. 1829. do końca roku 1845. kosztować będzie ogromną summę 5,310,500,000 fr., co wypada w przecięciu rocznie po 331,875,000 franków.

W czasie zeszłego miesiąca Rada admiralicyjna często się zgromadzała. Ostatnie jéj posiedzenia poświęcone były budżetowi na rok 1845. Liczba żaglowych i parowych okrętów do służby na r. 1844. składa się z 8 liniowych okrętów, 12 fregat, 8 wojennych korwet, 21 wojennych brygów, 12 przewozowych korwet, 44 transportowych okrętów i 35 parowych okrętów, razem ze 140 okrętów; prócz tego 12 liniowych okrętów i 4 fregaty powinny być gotowe do rozporządzenia. Budżet na r. 1845. jest ustanowiony jak następuje: Na morzu 8 liniowych okrętów, 10 fregat, 12 wojennych korwet, 26 wojennych brygów, 20 przewozowych korwet, 40 transportowych okrętów i 44 okrętów parowych; razem 160 okrętów; gotowych do rozporządzenia 8 liniowych okrętów, 8 fregat, 6 wojennych korwet, 2 przewozowe korwety i 6 parowych okrętów.

Pani Allard, corka Króla Lahory, a wdowa po Generale tegoż nazwiska, zmarłym tak nieszczęśliwie w Indyach, przepędziła kilka dni w prefekturze w Dragoignan. Wiadomo, że Prefekt depart. Var trzymał ją do chrztu. Stosuje się ona do tutejszych zwyczajów, mówi dosyć dobrze po francuzku i bardzo lubi towarzystwa: jest mocno brunatna, ma włosy czarne, oczy bardzo piękne, i twarz przyjemną.

Administracya celna ogłosiła sprawozdanie o handlu francuskim zagranicznym. W roku 1842. handel zagraniczny obejmował wartości 2,082,000,000 fr., a zatem 105 mil. mniéj niż w r. 1841., ale 250 mil. więcéj niż przecięciowa summa z 5 lat poprzednich. Zmniejszenie nastąpiło wyłącznie w wywozach, które wynosiły 940 miliony fr. wartości. Handel z osadami był niezmienny: ze Stanami Zjednoczonemi zmniejszył się o 25 proc., z Hiszpanią o 20 proc., z Sardynią o 14 proc., z Szwajcaryą o 5 proc., z Belgią o 3 proc. Przywóz ze Stanów Zjednoczonych wynosił 176 milionów, z Anglii 154 miliony. Dowóz z krajów celnego związku niemieckiego był taki sam jak w r. 1841.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 5. Grudnia.

Poczta z Indyi różne mniéj więcéj ważne przywiozła wiadomości, z których najważniejsza jest o ciągłéj anarchii w Pendschab; o ściąganiu się wojska angielskiego na granicach kraju tego, i o oczekiwanym wyjeździe na północ generała gubernatora. Z resztą wiadomości z tego nieszczęśliwego kraju są nader zawikłane i niepewne, a to w skutek szczególnéj nader polityki Sikhsów, którzy rzekę nadgraniczną, przez którą wiadomości o zajściach w kraju ich Anglików dójść by mogły, mocno strzegą. Wśród téj powszechnéj rzezi i rozwiązania wszelkich związków towarzyskich, powinienby gdzieś panować jakiś duch porządku, i jakaś władza regularna. To wszakże w ten sposób wytłómaczyć sobie można: Wchwili, kiedy w stolicy i w jéj pobliżu ludzie ambitni walczą o najwyższą władzę, księża i naczelnicy nadgraniczni umieją utrzymać spokojność, i z miłości o j c z y z n y i r e l i g i i pojedyńczo starają się o to, by potężnemu i straszliwemu nieprzyjacielowi nie dać powodu mieszania się w ich sprawy. Wszakże wszelka ta ostrożność próżną się okaże. Nawet Times, która dotąd takie nieukontentowanie okazywała z powodu żądzy panowania i zdobywania krajów naszych satrapów indyjskich, uznaje dziś ważność i korzyść z posiadania tego wspaniałego kraju, bo go uważa za mur obronny Indyi, i za środek uspokojenia wewnątrz kraju niespokojnych umysłów, któreby jeszcze chciały się kusić, uwolnić się z pod panowania naszego. Zasada, iż należy dozwolić sąsiadom szarpać się nawzajem, nie mieszając się bynajmniéj w ich interessa, in abstracto piękną jest i dobrą, mając wszakże szczęście ludzkości na celu, mie można się jéj trzymać. Muhamedanie też w Pendschab spoglądali na nas jako na wybawców. Tymczasem wszakże myśli wielu, iż Dost Muhamed nas uprzedzi, by stać się panem Peschauer wydartego sobie przez Rundschid Singh, a może też marzy o zwycięztwie, w skutek którego z Afghanami swymi rozpostarł by się po całym Pendschab, co by nas znów spowodowało do walki z tym dzikim narodem. Łatwo przewidzieć, co by ztąd wynikło.

Z Chin dowiadujemy się, iż Pottinger oświad-

czył, iż okręty z opium z jego strony żadnéj obrony spodziewać się nie mają, i że się okazało, iż i Hong-Kong jest miejscém niezdrowém.

Z Ameryki północnéj donoszą o nadzwyczajnem odkryciu nad brzegiem Wyższego jeziora w Stanach Zjednoczonych; znaleziono kawał miedzi rodzimej ważący 6000 funtów, który jest już w drodze, aby powiększyć bogaty zbiór kruszców, utworzony przez instytut narodowy w Washingtonie.

W kraju Massachussetts dało się uczuć bardzo mocne trzęsienie ziemi; miasta w prowincyi Skaron i niektóre inne znacznych doznały szkód.

— Otrzymano wiadomość o smutnym końcu uczonego Doktora Petit, który był posłany do Abissynii kosztem Muzeum Paryskiego. Sławny ten naturalista, przebywając Nil błękitny, w okolicach Gondar, napadnięty został i połknięty przez krokodyła.

Dyrekcya głównéj entrepryzy londyńskiego teatru Covent-Garden, zbankrutowała. Dnia 9. Paźdz. podczas próby trajedyi Shakspeara Król Lear, oświadczono zgromadzonym artystom, że teatr się zamyka i że cała garderoba, nawet wszystkie kostiumy, stanowiące własność prywatną aktorów, są opieczętowane przez policyę.

Policya londyńska powiększona znowu została o 150 ludzi, ponieważ dotychczasowa liczba nie wystarczała dla służby. Obliczono przy téj sposobności, że od r. 1829. powstało w Londynie 45,000 nowych domów, które tworzą 750 nowych ulic i placów, i że przez to policya musi codzień obchodzić 110 mil ang. więcéj niż w owym czasie.

Sławna śpiewaczka Klara Novello zaślubiła się w Państwie Kościelném z Hrabią Gigliacci, i porzuciła zupełnie zawód sceniczny.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 6. Grudnia.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Bayonne, dnia 4. Grudnia. — PP. Serrano i Frias podali się także do dymissyi; Królowa prośby ich, podobnie jak i innych ministrów, o uwolnienie od służby przyjęła.

Dekretem z d. 30. Listopada Pan Gonzalez Bravo ministrem spraw zagranicznych mianowany został. W funkcyi swéj jako kanclerz, przedłożył on Kortezom na posiedzeniu dnia 1. Grudnia oświadczenie Królowéj, w którém wyrażono, że Olozaga w nocy na dn. 28. Listop. Królową w pokoju jéj zamknął i trzymając mocno rękę jéj, tym sposobem do podpisania dekretu dotyczącego rozwiązania Stanów ją zniewolił. — Wniosek, aby Panu Olozaga wzbronić wstępu do Kongressu, większością 79 głosów przeciw 75 dla zbadania go do biur odesłano.

W Madrycie największa panuje obawa.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 25. Listopada.

Z Ministerstwa skarbu ma być usunięta wielka liczba urzędników z pensyą lub gratyfikacyą. Rząd spodziewa się przez ciągłe ograniczenia osiągnąć nareszcie równowagę między rozchodami i przychodami.

Austrya.

Z Preszburga, dnia 1. Grudnia.

Na wczorajszém posiedzeniu cyrkularném projekt do reprezentacyi przeciw reskryptowi królewskiemu dotyczącemu prawa deputowanych kroackich używania przy obradach języka łacińskiego, dopóki pytanie to stanowczo nie będzie rozstrzygniętém, odczytany i bez wszelkiéj zmiany wśród wielkich oklasków zgromadzenia uchwalony został. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu powtórnie wspomniany wniosek odczytano a gdy jeden deputowany kroacki nad tą kwestyą uwagę w języku łacińskim zrobić chciał, obecni, osobliwie Juraci, tak zaczęli ryczeć, nogami stukać, że ani słowa usłyszeć nie można było. Deputowany rzeczony kilka razy jął mówić, ale zawsze przygłuszyła go wrzawa zapaleńców; Prezes (Personal) ujrzał się więc w konieczności odroczenia tego tak zgiełkliwego zgromadzenia i obrady nad podaném nuntium do późniejszego czasu odłożyć.

Podług listów z Preszburga Stany po czterodniowych burzliwych naradach postanowiły nie dozwalać deputowanym kroackim używania na Sejmie języka łacińskiego; oparły się więc woli monarszéj. (Późniéj umieścimy dokładniejsze o tém wiadomości).

Włochy.

Z Rzymu, dn. 20. Listopada.

Wczoraj rozstał się z tym światem Kardynał Biskup Karól Marya Pedicini, Wicekanclerz rzymskiego kościoła, przeżywszy lat 74. I o wyzdrowieniu Kardynała Pacca, Dziekana św. kollegium, lekarze bardzo mało mają nadziei. Obaj ci mężowie, tak przez swój charakter jak i ważne stanowisko, należą do najznakomitszych osób swojéj sfery.

Z dnia 21. Listopada.

Prócz Kardynała Bussi w Benevencie, jest niebezpiecznie od kilku dni chory Kardynał Spada, i twierdzenia Rzymian, że zawsze umiera po trzech Kardynałów razem, mogą się łatwo urzeczywistnić.

Z dnia 27. Listopada.

Hrabia Butenieff dzisiaj przed południem Kardynałowi Sekretarzowi Stanu Lambruschini uszanowanie swoje złożył. — Kawaler Villalba, Sprawujący interesa Hiszpanii pod względem spraw kościelnych (wszelkie inne związki albowiem Papież od r. 1833. z krajem owym zerwał) rażony paraliżem umarł.

Uczestnicy w ostatniéj rewolucyi wojskowéj, różnego gatunku broni, w liczbie 13., z Ankony sprowadzeni i na zamku ś. Anioła osadzeni zostali. Process ich przed sądem wojskowym już się rozpoczął.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 28. Listop.

Z śledztwa prowadzonego w Ibrailu względem zabiegów propagandy sławiańskiéj pokazało się, że nie tylko Bulgarowie i inni Sławianie, lecz nawet obywatele Wołoscy w tych zamiarach udział mieli. W skutek tego znowu wiele osób na Wołoszczyznie aresztowano; skompromitowanych wywożą bez wyjątku do Braili, gdzie wszystkim przed ustanowioną tam kommissyą śledczą proces wytoczą. Złożenie i oddalenie Pana Katakazi wielkie w Xięstwach zrobiło wrażenie; ono to stanowi wyłączny przedmiot wszystkich rozmów politycznych; rozumieją, że przykład ten na niektórych agentach rossyjskich, wielką niekiedy okazujących skłonność do przekraczania otrzymanych instrukcyi, mocne sprawi wrażenie. Z Jass donoszą, że mianowanie tamecznego Metropolity wkrótce nastąpi; znany Biskup Romano najwięcéj przy tém ma po sobie.

Syrya.

Z Bejrutu, dnia 6. Listopada.

Mieszkańcy Libanu wyglądają jeszcze ciągle rozstrzygnienia porty we względzie jurysdykcyi ich Kajmakanów i wynagrodzenia Maronitów. Essad-Basza wysyła swego Adjutanta Mahmeda-Baszę do Konstantynopola, aby się tam wstawił za swemi współwyznawcami na Libanie.

Po odbyciu się w Saidzie przeglądu nad 10,000 wojska, przyczem gwardziści narodowi włączeni zostali do wojska regularnego, udał się Essad-Basza do St. Jean d'Acre, gdzie bawi teraz z powodu lekkiéj słabości.

Niespokojności w Napluzie trwają jeszcze ciągle, rodziny bowiem Cokan i Abd-el-Hadi, zawistnie zaprzeczają sobie wzajemnie władzy.

Persya.

Z Konstantynopola, d. 15. Listopada.

W gazecie auszburskiéj z dn. 27. Październ. umieszczone były wyjątki z dzienników wschodnio-indyjskich, według których Król Heratu Kamran Szach przez Wezyra swego Yar Mohamuda Khana uwięziony został. Podróżni jednak, którzy tu wprost z Persyi przybyli, potwierdzają dawniejszą wiadomość, że Kamran Szah nie żyje. Byłoby téż nawet całkiem przeciw zwyczajowi w krajach owych, aby Księcia z tronu zwalonego przy życiu zostawiać. Dwóch synów Kamran Szaha uciekło do Afghanistanu, a inny znajduje się w Teheranie, gdzie żyje z jałmużny rządu perskiego.

Peru.

Według ostatnich wiadomości z Peru wybuchło tam nowe zaburzenie, na czele którego stoi Ex-Prezydent Terricco. Don Jose Vivanco, teraźniejszy Prezydent, na angielskim parostatku »Peru« posłał niezwłocznie do zagrożonych punktów wojsko, któremu zaraz po pierwszych małych utarczkach udało się bez trudności pobić i rozpędzić burzycieli. Panowanie Vivanki zyskało przez to siłę. Pod dniem 11. Sierpnia zagroziła Boliwia wojną sąsiedniemu krajowi Peru, i co chwila oczekiwano wypowiedzenia i rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Porty Cobija i Arica były blokowane, aby przeszkodzić dowozowi zapasów wojennych do rzeczypospolitéj Boliwijskiéj.

Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwow.)

CISZA MORSKA.

(Dokończenie.)

Na ośm dni przed wykonaniem mego zamiaru udania się na powrót do Anglii, oświadczyłem rodzicom moje nieodzowne postanowienie. Najserdeczniejsza boleść zakrwawiła ich serce, łzy matki mieszały się ze łzami córki, ponura twarz ojca groziła mi zgubą, że chce im wydrzeć jedynę córkę. Ale gdy Mary łzami zalana powtarzała kilkakrotnie, że mnie nie odstąpi, i że dla swego syna chętnie tę bolesną ofiarę poniesie, pogrążył się ojciec w niemém zadumaniu. Przyszła nareszcie chwila odjazdu. Uklęknąwszy przed ojcem, trzymaliśmy na ręku nasze małe dziecię i prosili o błogosławieństwo ojcowskie. Ojciec nam błogosławił, ale na jego twarzy nie było widoczne uczucie żalu, ale uczucie mściwości i zawziętości, którą mnie zdawał się obarczać. Matka zaś we łzach się rozpływając, tysiące pieszczot dawała swéj córce w upominku; splotłszy swe dłonie w około swego dziecięcia, martwa jak bez życia, zda-

wała się przysłuchiwać szumiącéj fali, która jéj córkę miała unieść z sobą w dalekie, nieznane strony. Przemocą wziąłem z ramion matki drogą moję Mary; śród łez wszystkich domowników oddalaliśmy się z domu rodzicielskiego. Stroskany ojciec straciwszy nadzieję zatrzymania naszego odjazdu, cisnął na mnie przeklęctwo, które lodem krew we mnie ścięło! Jużem się był zachwiał w mojém przedsięwzięciu, zastraszon okropnémi słowy ojca, ale Mary dodała mi odwagi; rzuciliśmy siedzibę rodzicielską! — Okręt wschodniéj kompanii handlowéj przyjął nas na swój pokład. Było nas sześć osób, ja, moja żona, nasze dziecię, Murzyn do moich, a dwie Indyanki do usług mojéj małżonki. Piękna źwierciadlana przestrzeń morza przerwała wkrótce moje smutne myśli, uśmiech zawitał na moje usta, radością jaśniały moje oczy.

Minąwszy »Przylądek Dobréj Nadziei«, płynęliśmy szparko ku Europie. Podzwrotnikowe wiatry sprzyjały naszéj podróży, rażno przebywaliśmy przestrzeń morską. Naraz ustaje wiatr, żagle obwisły leniwo na żerdziach okrętowych. Z początku żadnéj nie mieliśmy obawy, niebo było czyste, a powierzchnia morza przejrzysta jak źwierciadło. Cała natura zdawała się wypoczywać, tylko plusk igrającéj ryby, łopot morskiego ptaka, lub téż rozbryzg jakiéj fali w dal płynącéj, mąciły czasami tę jednostajną ciszę. Tak minęły trzy dni i noce. Wtedy poczęła się trwożyć okrętowa osada, oglądać się w około, wpatrywać się w obumarłe powietrze lub bezwełniste morze, podobne do płynu metalu, kiedy ochłodnie; lub spojrzeć w niebo, które upałem słońca ogorzało. Wkrótce pokazała się ognista linia, która jak rozpalona szyna żelaza, wpół widnokrąg przekroiła. Zdawało się, że okręt zarzucił kotwicę przy lądzie, który go otoczył wieczną, nieprzebytą zaporą. Spojrzenia nasze były nieruchome jak morze, jak powietrze, jak natura, która nas trapiła głuchemi dniami i dusznemi nocy. Ta cisza morska trwała przez dni czterdzieści, które się nam zdawały wiecznością! — Ach mój Boże, gdyby wszystkie moje skarby, które miałem na pokładzie, znieruchomiałe fale morskie w ruch były potrącić mogły, jakżebym je chętnie cisnął był w topiel bezdenną! Ale wszystko było nadaremne: nasze usiłowania, nasze modły, i wszelkie ofiary, jakieśmy oddali głębinom morskim dla ulżenia okrętowi! Nawet wiosła, do którycheśmy się w naszéj rozpaczliwéj potrzebie wszyscy razem rzucili, nie popchnęły nas ani o krok daléj; pruły one morze, ale nie mogły mu nadać żadnego ruchu. Z radością powitalibyśmy byli szaloną, rykiem grzmotów groźną a błyskawicami ślepiącą burzę, z upragnieniem oczekiwaliśmy rozdziczałéj walki żywiołów; przepastna głębia morska, któraby nas w paszczy swojéj pochłonąć miała, nie byłaby nam wtedy tak straszną, jak owa głucha jednostajnością przerażająca cisza. Samo niebo było głuche na nasze gorące modły!

Wkrótce niestało żywności, wody słodkiéj brakło całkiem. Mary znosiła to wszystko z prawdziwie bohaterską duszą, z miłych ocząt dziecięcia czerpała odwagę. Pierś jéj, którą dawała niemowlęciu, mimo głodu nie wyschła jeszcze całkiem, wszelako musiała się ukrywać przed wzrokiem wygłodniałych majtków, którzy biednemu dziecięciu każdéj kropli mleka zawiścili. Głód dojmujący coraz srożéj dawał się uczuwać, a okręt jakby przykuty, nie ruszał się z miejsca! Rozpacz osady okrętowéj doszła do największego stopnia; byłato rozpacz niemą, ponura, objawiająca się brakiem wszelkiéj nadziei, wyniszczeniem wszelkich sił duszy i ciała! Bez szemrania poddaliśmy się wszyscy niezbłaganym wyrokom losu, śmierć nie mogła znaleźć powolniejszéj i uleglejszéj ofiary. Ja przed wszystkiémi byłem godzien największego politowania: bom cierpiał za moję dziecię i moją żonę, patrząc się, jak te najdroższe mi istoty więdną i nikną w moich oczach! Nieraz jakby przez złudzenie optyczne, roztaczały się przed mojémi oczyma równiny Gangesu, widziałem świeże, zielone pomieszkanie Whasleya, naszego ojca, spotykałem się z jego wzrokiem, którym mi ciskał przeklęctwo, a wtedy wszelka nadzieja ustępywała z mojéj duszy... Cisza morska z każdym dniem się przedłużała, niebo jaśniało jak świątynia słońca, my pod złocistém sklepieniem podzwrotnikowém, byliśmy wtedy podobni do skąpca, który na skarbie złota z głodu umiera!

Pewnego rana jakieś tajemne przeczucie orzeźwiało całą moję istotę. Zebrawszy moje zwątlone siły, wyszedłem na pokład, gdzie już zastałem zebraną czeladź okrętową. Wszyscy z wytężonem okiem wskazywali na masztowe bandery, które wiatr lekko nadymać począł; cała osada zgromadzona na pokładzie, wyciągnęła ręce w górę, aby uczuć przewiew powietrza, i jakby z jednéj piersi odezwały się okrzyki radości! Ustąpiła cisza morska, wiatr zaczął dąć w żagle.

Ci tylko, którzy z cieśni grobowéj wyszli, aby znowu dzienne powitać światło, mogą pojąć to uczucie, jakiém byliśmy wtedy przejęci, gdy powiew wiatru muskał nasze twarze! W

nadmiarze radości mojéj ściskałem żonę i dziecię i zwalczon tém uczuciem pochyliłem się w ramiona mojéj drogiéj Mary! Osada okrętowa, która dotąd w niemej była pogrążona rozpaczy, podniosła schylone czoło, radość wstąpiła w wszystkich serca, każda dłoń wzięła się do wiosła i najsłabszą rękę nadprzyrodzona przenikała siła, aby korzystać z tak pomyślnéj, cudem prawie użyczonéj pory. Lecz nie długa była nasza radość! Oddaleni od owego miejsca, gdzieśmy wylądować mieli, musieliśmy lub wracać się do wyspy św. Heleny, lub brać się ku téj stronie, jak leży Ascension lub wyspa Ś. Thomasza. Do najbliższego miejsca wylądowania, trzeba było dni czternaście płynąć. Oprócz tego z każdym dniem wychodziła żywność, a od dziesięciu dni nie pobierano jéj w dostatecznéj ilości. Dniem pierwéj był każden przygotowany umrzeć. Z piersi uciśnionéj gorącem powietrzem, żadna się nie wydobywała skarga, a teraz nikt nie miał odwagi poświęcić życia, które cudem prawie uratowane zostało. Nadzieja życia wskrzesiła siły, z niémi wróciło okrucieństwo, samolubstwo, z niemi powstała mściwość i wściekłość. Okropne groźby dawały się słyszeć. Z bronią w ręku czuwałem nad moją żoną i mojém dziecięciem. Murzyn mój miał pod swoją strażą obie Indyanki. Nie było już rzeczą wątpliwą, że przeciw mojéj żonie i jéj dwom służebnym, jakieś krwawe knowano spiski. Kapitan okrętu ludzki i łagodny, przejrzawszy zamysł okrętowéj czeladzi, aby zapobiedz zbrodni, zwołał całą osadę na pokład okrętu. Nie wdając się w długie wywody, oświadczył: że w okropném znajdujemy się położeniu, i że jest rzeczą słuszną, aby dla ocalenia większéj części, kilku poświęcić. Głuche wrzaski podobne rykowi dzikich zwierząt, były całą odpowiedzią. Kapitan rozporządził, aby każden wyciągnął numer z urny; numer ten wraz z imieniem osoby, która go wyciągnęła, zaciągał Kapitan do rejestru, który tylko jemu samemu był dostępny. Podług liczby kolejnéj miały iść ofiary. Obowiązek kata przypadł losem na sternika, Afrykanina. Sam Kapitan przysiągł: że, jeźli los nań padnie, sam sobie kulą z pistoletu życie odbierze lub poda szyję pod topór. Dla zapobieżenia wszelkiemu oszukaństwu, miano po każdém spełnioném morderstwie wywiesić na głównym maszcie nazwisko i numer nieszczęśliwéj ofiary. Tym celem obliczono wszystkich głowa na głowę, nawet mego dziecięcia przy piersi matki, z pod tego prawa nie wyjęto! Ustanowiono także, że skoro jedna ofiara spożytą zostanie, najbliższa z porządku życie oddać musi a to niespodzianie, bez wszelkiego przygotowania! Tejże już nocy o godzinie 1., obiło się o moje uszy tuż obok mojéj kajuty chyrczenie przytłumione; byłto skon biednego Murzyna, który wyciągnął numer pierwszy! W nieustannéj piekielnéj trwodze między życiem a śmiercią pędziłem dni i noce! Mordowano w ciemności; dreszcz mię przejmuje, gdy wspomnę na te dni okropne, pełne zgrozy! W każdéj chwili widziałem nóż morderczy przy piersiach najdroższych mi istót, mojéj żony i mego dziecięcia, nie mając żadnéj nadziei ratunku nad tę, że moją własną śmiercią ich życie o jeden tylko dzień przedłużyć mogę! Dwanaście dni minęło śród tych katuszy, a każdy dzień był zbryzgany krwią jednéj ofiary! Przez trzy dni odrzucała moja żona ze wstrętem i obrzydzeniem tę krwawą żertwę ludzką, ale gdy jéj wskazałem na dziecię leżące u jéj piersi, blade i wynędzniałe — jadła ciało ludzkie, aby dziecię przy życiu zachować! Myślałem z początku, że ją to krwawe, to szkaradne jadło zabije, lecz głód zwyciężył. Brzydziłem się samym sobą, unikałem widoku żony i dziecięcia, a jednak umrzeć nie miałem ochoty.

Gdy dnia trzynastego zrana kapitan wskazał tajemnie katowi kolejną ofiarę, leżałem na pokładzie okrętu na pół martwy i myślą byłem w mojéj ojczyźnie! Aż oto nagle odzywa się z kosza masztowego głos radośny: »O k r ę t! o k r ę t k u n a m p ł y n i e!« — Zerwaliśmy się wszyscy, i w saméj istocie dojrzeliśmy na dalekim widnokręgu p u n k t b i a ł y, podobny do skrzydeł wrony morskiéj. W tę stronę skierowaliśmy skwapliwie nasze znaki pomocy wzywające, a w kilku godzinach już było można bryg rozpoznać. Kapitan zaczął mówić przez tubę, na co mu w naszym języku odpowiadano. Nie długo trwało a jużeśmy byli uratowani!

Gdy pierwszy wybuch radości przeminął, chcieliśmy przez ciekawość wiedzieć: ktoby dnia tego był padł ofiarą okropnéj śmierci! — Byłato moja małżonka Mary. Wyciągnęła numer 13!....«

W téjże właśnie chwili, gdy to opowiadał, kobieta rzadkiéj piękności, prowadząc milutkiego chłopca za rękę, weszła do salonu, Melton umilkł i przedstawił mię — swojéj małżonce. Teraz dopiero poznałem tę straszliwą zgrozę, którę uczuwał, gdy mu przychodziło pod nóż morderczy oddawać dwie, tak drogie sercu jego istoty!

OBWIESZCZENIE.

W depozycie Sądu podpisanego znajduje się pozostałość Proboszcza Szymańskiego w kwocie 24 Tal. 21 sgr.

Sukcessorowie nieznajomi tegoż niniejszém się wzywają, aby się w terminie dnia 4. Maja 1844 r. przed południem o godzinie 10téj zgłosili i pretensye swe usprawiedliwili, albowiem inaczéj massa ta jako *bonum vacans* skarbowi przysądzoną zostanie.

Grodzisk, dnia 8. Lipca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Bal towarzystwa okolicy Szamotulskiéj dany będzie w Szamotułach w dniu 7. Stycznia r. p., o czém szanownych członków zawiadomia Dyrekcya.

Magazyn gotowych ubiorów Teodora Müller z Berlina jest ulica Wrocławska w Hotelu de Saxe p. t.

Katolicki pensyonat dla Panien w Berlinie.

Katolicki pensyonat dla płci żeńskiéj w Berlinie na ulicy Behrenstrasse Nr. 35., potwierdzony od Wysokiego Ministerium Spraw duchownych i oświecenia, zostający pod szczególnym nadzorem duchowieństwa — którego założenie podaje dogodną sposobność katolikom z odleglejszych okolic wychowania córek swych w stolicy — przyjmuje pensyonarki, nad których ukształceniem religiiném i naukowém najznakomitsi nauczyciele stolicy pracują. Prócz tego położenie i urządzenie domu, w którym się pensyonat znajduje, skromne warunki jako też inne korzystne stósunki, dające rodzicom zupełną rękojmią co się tyczy dobro ich dzieci, odznaczają ten zakład naukowy przed innemi. Bliższą wiadomość powziąść rodzice mogą listownie pod adresem naszym albo instytutu.

Berlin, dnia 9. Grudnia 1843.

Katolicki zakład naukowy i pensyonat dla Panien.

Dr. Schumacher i żona z domu d'Anthoin.

Skład tureckich i azyatyckich Bławatów

w Bazarze,
obok handlu tabaki i tytuniu Grzegorza Jankowskiego.

Tureckie szale kaszemirowe i chustki,
chustki bagdackie i azyatyckie,
Tureckie materye na suknie, Scham-Haladzi, złotem przerabiane,
gotowe rzeczy dla Panów, podług mody Konstantynopolitańskiéj,
rozmaite galanterye Tureckie, j. t. różne perły w sznurach do noszenia na szyję, branzolety, woreczki i t. p.,
Tureckie kadzidła, tytunie sułtańskie, główki, jako też nadwiślańskie rurki do fajek,
Janiczary do muzyki i rozmaite inne towary polecam względom szanownéj Pupliczności.

Paweł Georgiewitz
z Konstantynopolu.

Subjekt handl. dobréj konduity, opatrzony w dobre zaświadczenia, znajdzie miejsce zaraz lub od 1go Stycznia 1844. u P. Daszkiewicza w Wrześni.

L. F. Podgórski
z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu

przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 30. (lokal parterowy w domu) naprzeciw Hotelu Rzymskiego i Saskiego poleca swój dobrany skład najprzedniéjszych ubiorów dla mężczyzn w słusznych ale stałych cenach.

Dobre skrzydło (forte piano) przyjemnéj powierzchowności i pięknego tonu, stoi do przedania u Organisty Bock na ulicy Franciszkańskiéj Nr. 2.

Prawdziwe Strassburskie pasztety z wątrobek gęsich w naczyniach rozmaitéj wielkości, prunele, oliwki, rodzenki w gronach, trufle i sardele w $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{1}$ słojkach, otrzymał i poleca w słusznych cenach.

J. G. Treppmacher,
przedtém: St. Sypniewski.

Swieże Holsztyńskie ostrzygi dzis odebrali Bracia *Andersch.*

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 9. Grudnia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papieramі.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{3}$	$103\frac{5}{6}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$89\frac{7}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » W. X Poznańsk.	4	106	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	160	—
Obligi upierw. Berl. Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	180
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$143\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$68\frac{1}{2}$	$67\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$69\frac{1}{2}$	$68\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie . . .	4	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$131\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$110\frac{1}{2}$	$109\frac{1}{4}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$106\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	117	—
« » Magdeb.-Halberst	4	$113\frac{1}{2}$	$112\frac{1}{2}$